Nr. 47. We Lwowie, Wtorek dnia 26. Lutego 1878. **Rok XVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	4 złr. 50 cent.
miesięcznie	. . .	1 „ 50 „
Za miejscowa „	. . .	2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej . ; „ Francji . . . ; „ Belgii i Szwajcarji . . . ; „ Włoch, Turcji i księstw Naddun. ; „ Serbii . . . — po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi za miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „

W marcu rozpoczniemy we fejletonie druk najnowszej powieści znakomiteg naszego powieściopisarza T. T. Jeża.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów z marca.

Lwów d. 25 lutego

(Odrzucenie przez Moskwę wszelkich przedstawień Austrji co do naruszenia interesów jej. — Moskwa jeszcze dalej posuwa się w traktacie pokojowym, który obecnie zawiera, niż w podstawach pokojowych podpisanych przy zawieraniu rozejmu — Fatalne położenie gabinetu wiedeńskiego i zamierzone żądanie kredytu na uzbrojenie. — Po zawarciu pokoju między Turcją a Moskwą sytuacja jeszcze stanie się groźniejszą. — Środowa konferencja przewódzców obu Izb Rady państwa u Andrassego. — Andrassy żąda kredytu 50 do 100 mil złr. na mobilizację. — Objekcje centralistów. — Następne narady gabinetowe. — Sprawa interpelacji p. Grocholskiego. — Sprawa nafty w przedl. Izbie posłów. — Gabinet Tiszy wisi na włosku. — Scysja w centralistycznym klubie lewicy. - Siła floty angielskiej na morzu Marmora.)

Moskwa już nie tylko wkroczeniem do Konstantynopola, lecz rozpoczęciem kroków wojennych na wszystkich punktach zagroziła Turcji, jeśli do 1 marca tj do piątku nie podpisze traktatu pokojowego. A Anglia już dawniej, wiedeński gabinet zaś obecnie oświadczył, że zajęcie Konstantynopola uważałby za *casus belli*. Czy wobec tego Moskwa wykona swą groźbę i wkroczy do Konstantynopola, gdyby Turcja do 1. marca nie podpisała traktatu pokojowego? Na pół już wykonała swój zamiar, bo zmusiła Turcję do usunięcia swej załogi z San Stefano, fortu nad morzem Marmora, pod samym Konstantynopolem, i obsadziła tę pozycję dziesięciotysięczną załogą; oprócz tego zmusiła sułtana do zaproszenia w odwiedziny do Konstantynopola wielkiego księcia Mikołaja, któremu w razie odwiedzin towarzyszyć będzie jako gwardja honorowa, znaczny oddział wojska, podobno 12 batalionów.

Czyli Porta liczyć będzie na Anglię i Austrję, iż ich wpływ i groźby wstrzymają Moskwę od wkroczenia do Stambułu w razie, gdyby do 1. marca nie podpisała traktatu, i odmówi swego podpisu?... W ostatnich dniach gabinet wiedeński stracił zupełnie nadzieję zebrania się konferencji czy kongresu, i bardzo stanowczo zaczął występywać wobec Moskwy. Z Anglią miał przyjść do zupełnego porozumienia, czego dowodem, iż w sprawie cieśnin i Konstantynopola stanął zupełnie na tem samem stanowisku, co Anglia. A do tego stanowczego kierunku spowodować musiało Austrję odsłonięcie przez Turcję warunków pokojowych, które jej Moskwa dyktuje. Gabinet wiedeński spodziewał się, że w skutek swych reklamacyj i wpływu z Berlina, Moskwa przy zawieraniu finalnego pokoju zmodyfikuje ogólnikowo sformułowane adrjanopolskie podstawy pokojowe. Tymczasem inaczej się stało; Moskwa w warunkach pokojowych, które teraz dyktuje Turcji, wysunęła się poza najdalsze granice, jakie w najśmielszem przewidywaniu z preliminarjów czyli podstaw pokojowych wysnuć było można, i teraz zerwaniem rozejmu grozi Turcji, jeśli tych warunków nie przyjmie. Przedstawień Austrji Moskwa nietylko nie uwzględniła, lecz zadrwiła z nich formalnie. Można sobie wyobrazić, jakie usposobienie zapanować musiało w wiedeńskim gabinecie na wiadomość o warunkach pokojowych Moskwy.

Wcale nie dziwimy się, że wczoraj wieczór podskoczyło nagle złoto w Wiedniu a papiery spadły. Ostrożne przed trzema dniami zwierzenie się hr. Andrassyego przed kilkunastu posłami na konferencji, iż od delegacji wspólnych, mających się 4 marca zebrać, zażąda kredytu od 50 do 100 milionów na uzbrojenie, ażeby mógł na konferencji tem silniejszy mieć wpływ, po otrzymaniu wiadomem o treści traktatu pokojowego, narzuconego Turcji, nabiera dziś daleko większej doniosłości. Niedojście konferencji do skutku staje się prawie pewnem, lecz dopokąd to urzędownie nie będzie stwierdzonem, gabinet wiedeński jako projektujący nie może żądać kredytu 100 milionowego na mobilizację, lecz musi temu żądaniu niewinniejszą nadać formę. Zresztą w tej niewinniejszej formie mógł się spodziewać hr. Andrassy, iż łatwiej bez dyskusji wielkiej kredyt, żądany od wspólnych delegacji, otrzyma. Cóż kiedy wypadki odsłoniły prędzej rzecz całą, nim zebrały się delegacje, a w chwili ich zebrania jeszcze groźniej ukształtować się mogą.

Telegramy prywatne donoszą, iż w ostatnich dniach gabinet wiedeński bardzo wielką rozwinął czynność: zażądał od Moskwy wyjaśnienia przyczyn koncentrowania wojsk moskiewskich u granic Siedmiogrodu; czynić miał kroki dyplomatyczne, ażeby wymódz od Moskwy opróżnienie Bułgarji z wojsk moskiewskich; oświadczyć miał, iż zajęcie Konstantynopola przez Moskwę naruszyłoby interesa austrjackie i zmusiło Austrję do kroków stanowczych; przedstawiać miał, że Austrja nie może dopuszczać, ażeby Moskwa z dokonanemi faktami przychodziła na konferencję. Jeżeli istotnie gabinet wiedeński te kroki przedsiębrał, to rezultat był najsmutniejszy, skoro po tem wszystkiem Moskwa groźbą rozpoczęcia na nowo wojny, wymódz usiłuje na Turcji wszystkie te warunki, przeciwko którym Austrja protestowała, i niezawodnie wymoże.

Zawarcie pokoju moskiewsko - tureckiego śród takich okoliczności będzie daleko groźniejszą sytuacją, niż stan dotychczasowy. Warunki pokojowe będą musiały być zaraz wykonane, a przeciw wykonaniu w pierwszym rzędzie wystąpi Anglia, w drugim Austrja wystąpić musi. Anglia nie może np. dopuścić wydania zatoki Beikos w Bosforze, bo posiadanie tej zatoki oddaje cieśninę Bosforu pod wyłączną kontrolę Moskwy. Anglia nie dopuści i wydania jednego z portów nad morzem Marmora. Walka o cieśniny musi się rozpocząć między Anglią a Moskwą natychmiast prawie po podpisaniu pokoju, jeżeli Moskwa nie wstrzyma się na razie od wykonania warunków pokojowych.

Anglia z niecierpliwością czeka widocznie na zawarcie pokoju między Turcją a Moskwą, aby nie rozpoczynać wojny w obronie Turcji, lecz w obronie swych interesów. Nie pojmujemy nawet, w jaki sposób Moskwa z Konstantynopola może grozić Anglji, gdyby flota angielska [illegible] morzem [illegible] port Rodosto i zatokę Beikos, lub porty na Czarnem morzu?

Półurzędowe pisma pesztańskie z soboty rano zapowiadają, że [illegible] mobilizacji w razie potrzeby — i natychmiast [illegible] Wiadomość [illegible] pisma wiedeńskie z soboty [illegible] hr. Andrassy zakomunikował członkom obu Izb Rady państwa, a której przebieg dzienniki wypadkiem [illegible] Bismarka.

Według *Tagblattu*, Andrassy na tej konferencji zażądał, aby mu delegacje wspólne pozwoliły kredytu nie mniej jak 50, a nie więcej jak 100 mil. złr. na wypadek mobilizacji, oświadczając przy tem, że jeszcze ma ciągle nadzieję, iż sprawa wschodnia pokojowo załatwioną zostanie, a więc i tego kredytu użyć nie będzie potrzeba; że jednak pozwolenie tego kredytu byłoby widomym znakiem publicznego zaufania, wzmocnieniem jego pozycji, dowodem determinacji monarchii, iż w razie potrzeby do akcji zbrojnej przystąpić gotowa, gdyby interesa jej trwale miały być narażone; i że pozwolenie tego kredytu będzie najważniejszym celem tymczasowego zwołania delegacyj.

Część zaproszonych, jak powiada *Tagblatt*, okazała wielką, nawet zdumiewającą gotowość do pozwolenia żądanego kredytu (*Nowa Presse* mówi o trzech, między tymi jeden z lewicy). Atoli wskazano na formalistyczne trudności w udzielaniu nadzwyczajnego kredytu wspólnego. Otóż Andrassy miał nawet z gniewem odezwać się o instytucji dualizmu. Delegacje bowiem mają prawo uchwalać nietylko budżet zwyczajny na cele armii i marynarki, ale i nadzwyczajne budżety na nadzwyczajne cele militarne — tylko że muszą przytem ściśle oznaczyć, na co ma być kredyt użyty, czy na nowe działa, czy na koszary, czy dla przeprowadzenia mobilizacji. Otóż Andrassy radby uniknąć wyrazu „mobilizacja" jako tchnącego wojną, poruszającego narody i wikłającego wątki dyplomacji. Zresztą mobilizacja jest tylko o zaopatrzenie ministra wojny na wypadek, który jeszcze może odwróconym zostanie.

Carte blanche zresztą nie chcieliby członkowie Rady państwa dać rządowi. Można by wprawdzie sprawę przedłożyć Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu, którzy mogą uchwalić kredyta na cele, bliżej nieuwymienione; ale Andrassy chciałby znowu uniknąć wielkich rozpraw nad kwestją wschodnią, któreby się w obu parlamentach z powodu wniosku o kredyt wywiązały. Dyskusja [illegible] kółka, a nawet zapytano, czy Andrassy nie mógłby się obejść bez pozwolenia kredytu, gdyż w razie gdyby potrzebował pieniędzy, ma delegacje każdego czasu do dyspozycji. Na to odparł hr. Andrassy:

Jeżeli nadzieje pokojowego załatwienia omylą i mobilizacja konieczną by się okazała, nie mógłbym przed powziętem decyzji zwoływać jeszcze raz delegacyj. Co do położenia wskazuje tylko to, że zajęcie Konstantynopola przez Moskali uważałby za naruszenie interesów austro-węgierskich, którego ścierpieć nie podołał.

W końcu podaje *Tagblatt* jeszcze bardzo charakterystyczną co do większości centralistów wiadomość. Oto mają oni żądać, aby w razie uchwalenia owego kredytu na mobilizację Węgry przyznały się do niego nie według klucza kwotowego, t. j. 30 : 70, ale aby dały przynajmniej połowę a to „z powodów geograficznych", t. j. że Węgry więcej są zagrożone jak Przedlitawia. — Że takie żądanie jest wierutną zdradą idei monarchii austro-węgierskiej, o tem wiedzą niezawodnie centraliści, a jednak je stawiają, i dlatego wnoszą, aby sprawa kredytu wytoczoną została nie przed delegacje wspólne (gdzie [illegible]) [illegible] zebraniu obu delegacyj — przedlitawskiej i węgierskiej — rozstrzygają głosy polskie i [illegible] — „przed które zresztą sprawa, po uchwaleniu przez delegacje, przyjść by musiała [illegible]". To przewidzieć [illegible], że centraliści nie odważą się w takiej sprawie stanąć w Radzie państwa w opozycji, skoro delegacje kredyt uchwalą. [illegible] jak — wywróceniu dualizmu.

Rozchodząc się ze środowej konferencji członkowie, jak donosi *Tagblattu*, wynieśli to wrażenie, że Andrassy [illegible] kredytu mobilizacyjnego. Okazało się to jednak w piątek. W piątek bowiem odbyła się narada ministrów wspólnych z przedlitawskimi, nazajutrz zaś ta sama narada, ale już pod przewodnictwem cesarza, na której rozprawiano nad żądaniem upoważnienia do mobilizacji, tudzież kredytu od delegacyj wspólnych; i mimo objekcyj ministra skarbu, p. de Pretisa, zebrani ministrowie zgodzili się na wniesienie tego żądania. Na niedzielę była naznaczona trzecia narada koronna, na którą oraz ministrów węgierskich zaproszono, aby uzyskać także przystąpienie gabinetu węgierskiego do wspomnianej uchwały. Tisza i Szell też w sobotę wyjechali do Wiednia.

Półurzędowe pisma wiedeńskie usiłują zresztą mydlić oczy publiczności. *Stara Presse* zapewnia, że na piątkowej naradzie ministrów chodziło tylko o ułożenie odpowiedzi na interpelację p. Grocholskiego, i że tę odpowiedź da rząd jeszcze może na sobotniem (ubiegłem) posiedzeniu Izby posłów — co się jednak nie sprawdziło. *Stara Presse* [illegible]; tylko *Fremdenblatt* usiłuje zapewnić, że „zarządzeniami finansowemi i militarnemi nie zajmują się obecne narady ministerjalne." Ale półurzędowym [illegible] nikt nigdy nie dawał wiary — i słusznie.

Interpelacji p. Grocholskiego nie podpisali posłowie Gniewosz, Mieroszowski i Kaczała. Wyborcy mianowicie p. Gniewosza mają nowy dowód, jaki wybór zrobili. Zresztą, zawsze niedorzecznością jest, wybierać do Rady państwa urzędników politycznych, i posłów w czynnej służbie pozostających. Głosy dzienników wiedeńskich o tej interpelacji podaje nasz korespondent wiedeński. Najniepoczciwiej wyraziła się o niej *Vaterland*, zbywając ją prawie z pogardą kilkoma słowy i podejrzeniem, iż była ona przez rząd zamówioną, o co zresztą [illegible] i *Deutsche Ztg.* [illegible]. *Vaterland* jest jedynym organem katolickim, który stoi po stronie Moskwy. Uderzający to fakt, i dowodzący, jak okropne jest powietrze w Przedlitawii, skoro i stronnictwo katolickie w niej zgangrenowane zostało, to stronnictwo, które [illegible] szlachetnie, z godnością. Pisma węgierskie, które do nas nadeszły, jeszcze nie mogły pisać o tej interpelacji.

Słychać, że odpowiedź na nią da rząd jutro we wtorek. *Tagblatt* donosi: „Deputacja Koła polskiego zapytała prezydenta ministrów, czy jest nadzieja, iż rząd odpowie na interpelację p. Grocholskiego. Ks. Auersperg odparł, że stanowczy ma zamiar, użyć całego wpływu swego u hr. Andrassego, aby rząd już w tych dniach był w możności dać odpowiedź na tę interpelację."

Na sobotniem posiedzeniu przedl. Izby posłów zaczęła się rozprawa nad cłem i podatkiem od nafty. Wniosek rządowy żadnych niema widoków przyjęcia; chodzi tylko o wniosek większości (cło 3 złr. w złocie od nafty) i o wniosek mniejszości (1 złr. 50 ct. w złocie, tudzież wolność od cła dla nafty, której bez rafinowania niepodobna użyć do oświetlania); oba zresztą wnioski odrzucają podatek od nafty. Za wnioskiem większości przemawiali już pp Mises i Kowalski, a zapisał się jeszcze do głosu p. Bodyński.

W węg. Izbie posłów przez czwartek, piątek i sobotę toczyła się a nie skończyła zacięta rozprawa nad wnioskiem p. Bitta (byłego ministra; należy do klubu liberalnego, ale w sprawie ugodowej występuje przeciw rządowi), aby obie połowy monarchii miały prawo po pięciu latach wymówić austro-węgierski Związek cłowo-handlowy. Wszystkie poprzednie paragrafy przyjęto większością od 15 do 30 głosów wynoszącą. O głosowaniu nad wnioskiem Bitta zależy podobno byt gabinetu Tiszy.

Rozbicie w węg. klubie liberalnym (rządowym) jest bardzo wielkie. Frakcje jawnie opozycyjne i odłamy klubu liberalnego, które już tak jak odpadły od niego, starają się zjednoczyć, aby p. Szlavy mógł utworzyć nowy gabinet, na podstawie dwu- do trzechletniego prowizorjum w sprawie ugodowej. Wtedy by przy Tiszy pozostało tylko 70 do 80 posłów. Tisza jednak podobno gotów się połączyć z Sennyejem, oddając tekę handlu (Trefort jest tylko prowizorycznym ministrem handlu) p. Apponiemu, i tym sposobem zapobiedz przesileniu gabinetowemu.

I w klubie lewicy przedl. Izby posłów wkrada się rozkład. Wystąpili z niego tacy wybitni członkowie jak Klier, Russ, Streeruwitz, Oberleithner, tudzież Obentraut.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Konstantynopol 15. lutego.

Przez czas dwutygodniowy, w którym z powodu słabości korespondencję moją przerwać byłem zmuszony, polityczne rzeczy położenie w Turcji ważnym zmianom uległo.

Pierwszym i najważniejszym faktem jaki chcąc się wywiązać z mojego kronikarskiego obowiązku w dzisiejszem piętnastodniowem sprawozdaniu wspomnieć muszę, jest przejście cieśniny Dardanelskiej przez flotę angielską. Flota ta w liczbie siedmiu pancernych okrętów, od wczoraj stanęła przy wyspach Książęcych gdzie ma pozostać, nie wchodząc na teraz przynajmniej do portu naszego. Pojawienie się to floty angielskiej jest zapowiedzią ważnych wypadków. Moskwa widzi w niem upomnienie i dowód, iż Europa wreszcie ocknęła się i wyszła z bezczynności. Dla Turcji wraz z flotą angielską przypłynęła nadzieja ocalenia, które stanie się pewnem, jeżeli zdrada w rządzie tureckim nie postawi przeszkód działaniu Anglii. Doniosłość tego faktu staje się większą, jeżeli rozważymy go w związku z przygotowaniami Austrji wojennemi, o których tu mówią powszechnie, a które mają na celu doprowadzenie Moskwy do lepszego i zdrowszego ocenienia stanu rzeczy i usposobień w Europie.

Gdyby Austrja wysunęła swoją armię do księstw Naddunajskich, Anglia zaś zajęła Bosfor, to Moskwa choćby się pokazała w Konstantynopolu, utraciłaby swoją armię w Turcji. Wprawdzie przypuścić należy, iż Moskwa będzie usiłowała sparaliżować akcję Austrji w Rumunii, wkroczeniem do Galicji. Za mało jednak ma wojska wewnątrz kraju, ażeby Austrja mogła się lękać tej inwazji, zwłaszcza, iż dobrze zrozumiany interes nakazuje jej działać zaczepnie i natychmiast zająć królestwo Polskie, Wołyń, Podole i Ukrainę Gdyby tego zaniedbała uczynić, zepsułaby całą sprawę i naraziłaby się na przegraną.

O ile zsolidaryzowanie akcji Anglii i Austrji, bezpośrednio w kwestji wschodniej interesowanych odpowiada rzeczywistemu rzeczy stanowi wy daleko lepiej wiecie niż my tutaj. Wszakże obowiązkiem moim jest donieść, iż opinia tutejsza uważa je za rzeczywiste, że oczekuje nowych ważnych wypadków, w których Moskwa przekona się, iż z przykładu jaki dała nieszanowania umów i traktatów, nauczyła się korzystać Turcja, która też zapewne umowy świeżo z nią zawarte, w razie interwencji Europy w kąt wrzuci. Dowodem, iż pomiędzy Anglją i Austrją nastąpiło porozumienie, jest fakt jakiśmy tutaj onegdaj widzieli, a mianowicie że obie ambasady Wielkiej Brytanii i Austro Węgier porobiły za pośrednictwem swych pierwszych dragomanów, równocześnie identyczne komunikacje Wysokiej Porcie.

Jedność ta działania dyplomacji dwóch tych mocarstw pomyślnie oddziaływa na wszystkich przyjaciół cywilizacji i Europy a wrogów Moskwy. Wrażenie to pomyślne zasępia tylko jedna okoliczność, to jest przekonanie, iż rząd turecki nie pozbył się tego dygnitarza czy tych dygnitarzy, którzy katastrofę sprowadzili, śląc z Konstantynopola rozkazy Rady wojennej do armii walczącej z Moskwą, rozkazy, które były tak niedołężne i szkodliwe, iż mimowoli nasuwają podejrzenie, iż tylko zdrada mogła je wywołać. Skutkiem tych rozkazów zginęła armia Osmana, zginęła armia Szypki, i nastąpił ogólny rozstrój tureckiej armii, który sprawił, iż pochód Moskali z tej strony Bałkanów był tylko spacerem. Myśl o zdradzie rządu szerzy się coraz więcej pomiędzy Turkami. Obwiniają o nią mianowicie Damata baszę, którego Reuss usiłował przekupić w chwili przejścia Dunaju armii moskiewskiej, ofiarowując mu 500.000 funtów szterlingów w imieniu cara. Damat nie przyjął wtedy drogiego kubana, być może dlatego, iż świadkiem propozycji był jego tłumacz, — lecz czy później, bez świadków, okazał się również bezinteresownym, o tem tylko wie poseł księcia Bismarka i naczelna moskiewska komenda. Lud przeczuwa zdradę i oskarża o nią.

W odpowiedzi na decyzję Anglii zajęcia Dardanelskiej cieśniny, Moskwa odpowiedzieć chcia-

---

W przymierzu z wujaszkiem.

Nowella

przez

Lubina Ilasiewicza.

(Ciąg dalszy).

VI.

W salonie siedzi pani Laura na kanapie, podczas gdy się pan Mikołaj przechadza, pocierając czasem ręką czoło.

Znać z wyrazu twarzy gospodarza domu, że rozmowa toczy się o nie lada jakim przedmiocie. Gdyby się to nie sprzeciwiało naturze jego, byłby gotów nawet wybuchnąć gwałtownie....

— Więc mówisz pani, że w całej okolicy taka plotka jest już bardzo głośną.... Hm — hm... to źle, to bardzo źle — mówił jakby sam do siebie solenizant, starając się być ile możności spokojnym, co mu naturalnie dość łatwo przychodziło... Ale przecież byłbym bardzo ciekawy, kto głupstwo takie w obieg puścił... Nie wiesz asani? — Co?

— Mówiłam już sąsiadowi, w jaki sposób ja się o tem dowiedziałam i zresztą nic nie wiem...

— A Krzysztof, wiem to z pewnością, także nic nie powie, on nie lubi nikogo różnić... No i proszę, czy to możliwe, ażeby żona moja na starość zabałamuciła się i to jeszcze we własnym wychowanku? Powiedz sama.

Zanotowawszy te słowa pana Gaberskiego, wyrażające tak okropne podejrzenie, możeby rzeczą odpowiednią było wtrącić tu od siebie i od czytelników jakich kilka wyrazów zgrozy i oburzenia a to dla salwowania dusz naszych własnych; wobec tego jednak, co pani Laura na to powie, możeby się można obejść bez tej manifestacji...

— Ależ poco się długo nad tem zastanawiać — perswadowała poczciwa sąsiadka.

— A ba! To rzecz wielkiej wagi! Przed laty trzydziestu kiedy mi pewien fircyk pewne podejrzenie na Amelcię rzucił, o mało nie przyszedłem z nim do pojedynku!

— Co przed trzydziestu laty było, to nie teraz, i rozumny człowiek tego dziś na serjo nie weźmie, ale zawsze trzebaby temu zapobiedz, jak powiadam, ożenieniem Filipa — powtarzała wdowa po ś. p. Edwardzie Liebeweinie.

— Powiedz mi pani, z kim naprzykład?...

— A czy to mało dobrych partyj, nic łatwiejszego — wreszcie pomożemy....

I pan Mikołaj wierzył temu, że pani Laura i pani Karolina, w której imieniu występując, mówiła i ona o sobie w liczbie mnogiej, bardzo chętnie ofiarują usługi swoje jako swachy, jednakowoż nie na rękę był staruszkowi ów moralny nacisk do szybkiego ożenienia Filipa.

Państwo Gaberscy marzyli o królewskich partjach dla swoich wychowanków, zwłaszcza, że Filip i Mania byli jeszcze bardzo młodzi, więc spieszyć się nie było potrzeby. Wszelakoż, ciż państwo Gaberscy przez całe życie nadzwyczaj skrupulatnie liczyli się także z opinją publiczną, i ktokolwiek zasiadł w niej do sądu, nie zupełnie był przez nich ignorowany.

Obecnie „ktoś... gdzieś" rzucił na jedno z nich bardzo kompromitujące podejrzenie z powodu, że mimo nadarzających się dość świetnych partyj przecież uparcie ociągali się z powitaniem szczęścia, jakie przynosić ma ze sobą małżeństwo dzieci... Z tem więc, aczkolwiek z wielką to przychodziło przykrością, także się liczyć należało...

Nie zawsze wszakże — myślał pan Mikołaj — może człowiek swojemi sprawami pokierować, jakby sobie życzył... A w końcu...

Jeżeli będziemy tyle niedyskretni, że zaglądniemy panu Mikołajowi w tę skrytkę serca, w której jaknajporządniej prowadził przez lat trzydzieści i pięć swoje interesa matrymonjalne zobaczymy tam coś, co wprawdzie z uśmiechem, jednakowoż nie bez pewnej psychologicznej racji przyjmiemy od starca siedmdziesięcioletniego jako tłumaczenie jego dość stanowczego tym razem postanowienia....

Także pani Laura wiedziała o tem, że na starość jest się więcej jak za młodu podejrzliwym, nawet tam, gdzie podejrzenie najmniej jest usprawiedliwione, a nawet często śmieszne.

— Serdecznie dziękuję ci, moja kochana pani, żeś mię uwiadomiła o tem, co gadają. Powinienem o tem wiedzieć i starać się będę, ażeby ta plotka ucichła.

— Niech mi sąsiad wierzy, że zrobiłam to tylko z wielkiej dla was życzliwości — zapewniała pani Laura.

— Wiem to, wiem i oczywiście przyznaję także, że środek przez was proponowany, jest najodpowiedniejszy. Tylko powiedz mi, jak myślisz? Czy nie możnaby nic mieć przeciwko Ewuni Krzyckiej?

— Dziewczyna młoda, bogata, przystojna, dobrze wychowana, i pobożna, czego chcieć więcej, na te czasy...

— Ano, to Filip jeszcze tego tygodnia pojechać mi tam musi, i jeżeli Bóg pozwoli, ożenię go tych zapust. Lepiej że się to stanie wcześnie niż późno... — zakonkludował pan Mikołaj własnem pouczony doświadczeniem.

Tak się zakończyła konferencja pani Laury z gospodarzem domu. Jak widzimy, bardzo pomyślnie dla wydelegowanej w tym celu osoby, z czego była niezmiernie kontenta.

— Będziemy widzieli — powiedziała sobie — jak się też Karolcia z tej historji wywiąże; ona, która tak obrzydliwie zarozumiałą jest ze swojej zręczności.

VII.

W tym samym momencie, kiedy pani Laura rozmawiała z panem Mikołajem, w pokoju pani Amelji następująca toczyła się rozmowa.

— Zrozumiesz droga Amelko, że ludzie często najpotworniejsze wygadują rzeczy — przemówiła pani Karolina.

Tu, pomimo lat sześćdziesięciu kilku, bardzo żywa jeszcze pani Amelja [illegible] wielkie robiąc oczy.

— W każdym jednak razie jest to świętym obowiązkiem dobrych przyjaciół i sąsiadów nie pozostawiać nikogo w nieświadomości o tem, co o nim mówią, — wykładała teorję swoją o obowiązkach przyjaciół pani Karolina.

— Mówcież wyraźniej Karolinko, co się stało? Przerażasz mię! — zawołała pani Amelja.

— Nie, nic nadzwyczajnego, mimo to przyjemnem to być nie może. [illegible] Powiadają, że Mikołaj [illegible] Mani Solimskiemu, bo się sam w niej stary zabałamucił...

— [illegible] — gorszyła się i oburzała pani Gaberska [illegible] strony [illegible] pani Mikołajowa wobec nas zawsze w pewnej preponderancji.

— Cóż robić? Ludzi nie odmienisz, a w każdym razie [illegible] się łagodzić ten święty gniew, — mówiła pani Karolina [illegible] złemu [illegible] się [illegible] stać [illegible] czynie [illegible] za mą[illegible] się, [illegible] na dobre nie wychodzi. [illegible]

— O, zaraz ja [illegible]

jegomości na spowiedź, co też on myśli!.. No, no, no, patrzcie państwo! — srożyła się pani Amelja.

Pani Karolina niezupełnie była niezadowolnioną z tego, że jej sąsiadka nie przyjęła tej wiadomości obojętnie, i ona bowiem dobrzeby „zmyła głowę" małżonkowi swemu już za samą po[illegible] Gaberską [illegible] uroczystość imienin gospodarza domu.

— Ależ jak można brać to sobie tak zaraz do serca? — A przynajmniej nie należy tego dziś robić. Daj Mikołajowi pokój, to zapewne [illegible]

— Powiem mu tylko, że dziś jeszcze daję do zrozumienia Solimskiemu, [illegible] a zostanie przyjętym. Panna się wprawdzie cokolwiek skrzywi, [illegible] pani Karolowi z ochotą. [illegible] pani Mikołajowa.

— Jak myślisz duszko. I ja tego samego byłam zdania, [illegible]

— Już ty się o to nie lękaj! — zapewniała pani Amelja [illegible]

[illegible] pani Darnicka. [illegible] Filipa; [illegible]

(C. d. n.)

ła zajęciem Konstantynopola, prośby jednakże Turków, a więcej może obawa Austrji i wspólnego jej z Anglią działania, skłoniły ją do pewnych ustępstw od pierwotnego projektu. Podług ugody, umówionej między Wysoką Portą a panem Onou, dawniej pierwszym dragomanem ambasady moskiewskiej, dzisiaj w specjalnej misji szerzenia intryg, przekupstw i zdrad bawiącym w Konstantynopolu, siły moskiewskie zajmą tylko miejscowości okoliczne najbliżej stolicy położone, miasto same wolnem pozostawiając. Jak to jest niebezpiecznem, pisać nie potrzebuję. Na przyjęcie przyjść mających Moskali przygotowują już między innemi olbrzymie koszary, tak zwane Daud basza, a znajdujące się poza miastem, w cudownem położeniu ponad Słodkiemi wodami. Będą się oni ztamtąd przyglądać mogli przepysznemu widokowi Bosforu i rozłożonemu po nad nim miastu, a widok ten piękny zachęci ich do tego, że już nigdy nie zechcą wyjść z Konstantynopola, i nie wyjdą, jeżeli ich Anglia nie wypędzi, lub oburzenie ludu krwawą zemstą nie wydali.

W poprzednim mym liście donosiłem o utworzeniu nowego parlamentarnego ministerjum, dzisiaj powiedzieć muszę, że pierwszym czynem tego ministerjum było parlament rozwiązać. Parlament, który bez ogródki rozbierał postępowanie rządu, był dla niego niedogodnym. Mógł on sprzeciwić się owemu dobrowolnemu wkładaniu głowy pod jarzmo, mógł wyśledzić zdradę i pociągnąć ją do odpowiedzialności, więc ci co się lękali kontroli, kazali ministrom parlament rozwiązać. Jest to fakt smutny — a tem smutniejszy, iż wątpimy, ażeby parlament drugi raz się zebrał w Turcji. Rząd moskiewski pomiędzy warunkami postawionemi w Adrjanopolu, a które Turcja przyjęła — zażądał, jak twierdzi głos publiczny, zniesienia konstytucji, a z nią i parlamentu. Sam despotyczny, nie chce ażeby w państwie, które bierze pod swój protektorat, były rządy konstytucyjne. Jest to objaśnieniem tej wolności ludów, za jaką oręż Moskwa podniosła, i punkt ten traktatu dowodzi dobitnie, iż Moskwa niewolę dla Turcji niosła. Jeżeli więc Anglia i Austrja nie poskromią Moskwy — parlamentu tureckiego już nie zobaczymy — wolność, którą Midhat basza sprowadził na półwysep Bałkański, pozostanie tylko wspomnieniem, jak pozostała wspomnieniem konstytucja 3. maja w Polsce. Konstytucja ta dawała wolność i prawo niższym klasom społeczeństwa. Moskwa którą, ją obaliła, zniszczywszy byt Rzeczypospolitej polskiej, na klasy te wtłoczyła napowrót jarzmo niewoli.

Wiedeń dnia 23. lutego

(*Y.*) Interpelacja polska stoi na przedzie dyskusji publicznej. Sprawiła ona powszechnie ogromne wrażenie. Z tego widać jasno, ile słuszności mieli ci, którzy starali się skłonić delegację polską, ażeby jako prawowita reprezentacja wielkiej części narodu polskiego wystąpiła z niewytłumaczonej swej rezerwy i stanowczo kwestję polską postawiła na porządku dziennym. Zwolennicy polityki biernej twierdzili, że jest to dziecińbstwem, o czemś podobnem myśleć, tymczasem obecnie mogą się przekonać, że kwestja polska przez samo podniesienie jej w parlamencie austrjackim stanęła jednym rzutem na porządku dziennym, i że jeżeli dotychczas tam nie stała, to tylko jedynie dlatego, że polska delegacja jej nie podniosła.

Wszystkie dzienniki tutejsze zamują się szczegółowo sprawą interpelacji polskiej. Pozwolę sobie dać krótkie wyciągi pojedyńczych głosów prasy wiedeńskiej.

Nowa Presse tak pisze: „Szczególną niespodziankę sprawili Polacy Izbie poselskiej przez wniesienie interpelacji. Polacy długo się namyślali, zanim odważyli się na polityczną enuncjację, która dotyczy stanowiska Austrji wobec zdobyczy moskiewskich w Turcji; obecnie zaznaczyli oni jednak w sposób bardzo stanowczy swoje stanowisko. Interpelacja polska nie zatrudnia się bezpośrednio sprawą wschodnią, żąda ona nie więcej i nie mniej, jak tego, żeby hr. Andrassy postawił na konferencji w Baden-Baden sprawę polską na porządku dziennym. Jeżeli Polacy postawili swoją interpelację w celu demonstrowania, wtedy trzeba przyznać, że z zadania tego bardzo zręcznie się wywiązali. Moskiewskie apostolstwo nie może bardziej gryząco być ilustrowanem, jak przez dowody, nagromadzone w interpelacji p. Grocholskiego, wskazujące jakiego rodzaju jest humanitarność moskiewska w obrębie państwa moskiewskiego i jakiego rodzaju jest postępowanie obrońców chrześcian w Polsce kongresowej, gdzie również mieszkają chrześcianie, którzy mogą żądać, aby ich po ludzku traktowano. W interpelacji polskiej otrzymuje obłuda moskiewska moralne cięgi (Züchtigung), które mogłyby mieć wielką doniosłość, gdyby w naszem wysoce cywilizowanem stuleciu prawo i moralność miały jakiekolwiek znaczenie.“

Większego znaczenia nabiera to, co *Fremdenblatt*, inspirowany przez ministerstwo spraw zagranicznych, o polskiej interpelacji powiada. Czytamy w *Fremdenblacie*: „Oczywiście jest prawdopodobnem, że ton interpelacji polskiej, jeśli nawet do żadnej otwartej akcji niedoprowadzi, to niezawodnie wywrze wpływ na moskiewską dyplomację i przyprowadzi ją do opamiętania, że pod skrzydłami orła moskiewskiego znajduje się nieprzejednany naród, i że jest rzeczą niebezpieczną, malkontentów w obcych krajach wykrywać i jako polityczne narzędzie używać, tak długo przynajmniej, dokąd w własnym kraju znajdują się niezadowoleni. Polska nie znajdzie ona na konferencji — jeśli w ogóle ta konferencja się zbierze — jednak echo polskich protestów może przed oczy moskiewskich zwycięzców czarodziejsko wywołać obraz tego narodu, ni to ducha Banka, i upomnieć zwycięzcę, że ma jeszcze własne rany do zagojenia, które w niedogodnych czasach mogą stać się niebezpiecznemi, i że wprzódy należy przeciwności w własnym kraju usunąć, zanim się przystępuje do przekształcania obcych krajów i do zakładania nowych państw.“

Deutsche Ztg. przestraszyła się sprawy polskiej i wojuje frazesem, że podniesienie sprawy polskiej może mieć zbliżenie Niemiec do Moskwy w następstwie. Małoduszność „postępowców“ manifestująca się w elukubracjach tego dziennika, godna pogardy i śmiechu. Ważnem wydaje mi się to, co *Deutsche Ztg.* pisze o głosach, jakie organ tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych (*Fremdenblatt*) czyni nad polską interpelacją. Wspomniany dziennik twierdzi, że rząd stoi poza polską interpelacją.

To co *Presse* pisze, to dźwięk rubla. Zresztą dziennik ten, chociaż jest inspirowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, w sprawach zagranicznych najmniejszej niema łączności z rządem.

Dziś przedpołudniem odbyła się wielka rada ministrów, w której wziął udział i hr. Andrassy. Przedmiotem rady ministrów była odpowiedź na polską interpelację.

Delegacje wspólne mają się zebrać 4. marca. W kołach dobrze informowanych obiega pogłoska, że hr. Andrassy zamierza żądać od delegacyj przyzwolenie kredytu na wypadek potrzeby ogólnej mobilizacji. Inni utrzymują, że minister spraw zagranicznych tylko 50 milionów kredytu żądać będzie.

Petersburg d. 13. lutego *).

Spieszę wam donieść o fakcie, który dostarczył tematu do rozmów przez cały ubiegły tydzień. W zeszły wtorek młoda kobieta, bardzo przyzwoicie ubrana, stanęła w szeregu petentów w głównym gmachu policji i w chwili, gdy podszedł do niej Trepow, oberpolicmajster, jedną ręką doręczyła mu petycję, a drugą strzeliła do niego z rewolweru. W chwilę potem cały Petersburg wiedział o tym zamachu, a bodaj nawet czy nie wiedział już pierwej o zamierzonym czynie, nim go spełniono. Zrazu rozeszła się wieść, że zamach uwieńczony został powodzeniem, to jest, że Trepow został zabity.

Pod wpływem pierwszego wrażenia, publiczność, jak to zwykle bywa w takich razach, rozdzieliła się na trzy grupy. Jedni z całą przykładną bogobojnością oddawali się uczuciu litości i opłakiwali ofiarę zamachu. Trepowa, a z całem oburzeniem odzywali się o owej młodej kobiecie. Były to sfery rządowe.

Inni stawali na stanowisku przedmiotowem, ganili czyn, ale dopatrywali okoliczności łagodzących i więcej interesowali się losem młodej kobiety niż raną Trepowa. Byli to umiarkowani malkontenci, nienawidzący rząd, ale obawiający się rewolucji. Wreszcie znajdowali się i tacy — i tych była spora liczba — którzy otwarcie przyklaskiwali zamachowi i wyrażali ten tylko żal, iż się zupełnem nie uwieńczył powodzeniem.

Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że nikt ani na chwilę nie wątpił, że zamach ten nie jest czynem oderwanym, samoistnym, wynikiem indywidualnej zemsty. Przeciwnie wszyscy byli tego zdania, iż jest symptomatem rewolucyjnych agitacyj, co nawet potwierdzenie urzędowe znalazło w zaaresztowaniu jakiejś innej kobiety, uzbrojonej także w rewolwer, w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Z wspomnianych powyżej trzech grup, w grupie trzeciej, jako najlepsze mającej informacje, taki do tego zamachu dodawano komentarz. Sprawczyni zamachu, Wiera Zazulicz, jako młoda dziewczynka wmieszaną już była do spisku Nieczajewa, i z tego powodu czas pewien przesiedziała w więzieniu, gdzie naturalnie inicjowaną została we wszystkie tajemnice kół rewolucyjnych. Odtąd, gdy ją wypuszczono z więzienia, przebywała już tylko w sferach rewolucyjnych i nihilistycznych. W sferach tych poznała i pokochała młodego studenta uniwersytetu, Bogolubowa. Bogolubów ten, wraz z innymi za demonstrację, wykonaną półtora roku temu przed cerkwią Matki Boskiej Kazańskiej, wtrącony został do więzienia. Owóż pewnego razu przybył Trepow do więzienia na inspekcję. Nieszczęście chciało, iż spotkał na dziedzińcu Bogolubowa, i że Bogolubów mu się nie ukłonił. Trepów wpadł w gniew, uderzył Bogolubowa w twarz, kazał mu dać paręset bizunów, a potem zamknął go do nory, położonej pomiędzy kloaką a pralnią więzienną. Mefityczne wyziewy przenikające do tej nory z jednej strony, a z drugiej para wodna i gorąco straszne, do tego rózgi świeżo otrzymane, wszystko to razem tak szkodliwie wpłynęło na zdrowie Bogolubowa, iż ten wydobyty z tej nory i oddany do więziennego szpitala w kilka dni potem życie zakończył. Było to wszystko zeszłego lata. Historja z Bogolubowem przekroczyła wkrótce ściany więzienia i wywołała u publiczności silne oburzenie. Ale wkrótce publiczność zapomniała o tym fakcie tak samo, jak zapomina o wielu innych, codziennych, a wołających o pomstę do nieba.

Nie zapomniała jednak o tem Wiera Zazulicz i postanowiła zemścić się za swego kochanka. To też gdy tylko wstała z obłożnej choroby, w którą wpadła na wiadomość o śmierci Bogolubowa, i gdy rodzina przekonana, że ona już oswoiła się ze swym losem i zapomniała o tym strasznym ciosie jaki ją spotkał, poczęła mniej ją pilnować i wypuszczać samą na ulicę, wtedy ona, zaopatrzywszy się w rewolwer, poszła do gmachu policji i strzeliła do tygrysa, który tak się pastwił nad jej kochankiem.

*) Spóźniona korespondencja.

Krew wołająca o pomstę do Nieba.

Pod tym tytułem zamieszcza dzisiejszy *Tagblatt* następujący artykuł:

„O strasznych zbrodniach donoszą nam w tej chwili. Włosy powstają na głowie, ręce kurczą się konwulsyjnie, oczy zabiegają krwią oburzenia i żądzą zemsty, czytając opisy tych czynów niesłychanej dzikości, jakiemi Moskale uwieńczają swe zwycięztwa w Turcji.

Wejdźmy do Sofji. Miasto zajęły legiony siepaczy moskiewskich Turcy pozostawili swych rannych w szpitalach, a lekarze, świadomi ciążącego na nich obowiązku, zostali przy rannych i chorych. Moskwa uznała Genewską konwencję, uznała że krzyż czerwony i czerwony półksiężyc są zarówno symbolami humanitaryzmu. Lekarze mogą przeto pozostać w Sofji, bo pieczę nad nimi rozciąga międzynarodowe prawo, bo ono daje im rękojmię, że bez obawy wypełniać mogą swe humanitarne obowiązki. W szpitalach Sofji pracowało pięciu lekarzy, a z nich czterech było austrjackich poddanych. Chociaż polskiej narodowości, nie mieli oni czego się obawiać Moskali, gdyż nigdy przeciw Moskwie broni nie podnosili, gdyż służyli jako lekarze w regularnej armii tureckiej, gdyż wstąpili do służby tureckiej za zezwoleniem mocarstwa, do którego należeli.

Mimo to wszystko, trzech z nich, ponieważ nazwiska ich były polskie, Moskale po wkroczeniu do Sofii natychmiast wtrącili do więzienia. Mieli oni wszyscy dyplomy krakowskiego uniwersytetu. Czwartego zrazu nie zaaresztowali Moskale, gdyż chociaż był Polakiem, miał jednak niemieckie nazwisko. Wreszcie piąty, który także był Polakiem i polskie miał nazwisko, nie został ani przyaresztowany ani powieszony z powodu, który zaraz opiszemy.

Dr. C z e r w i ń s k i, przed wstąpieniem do służby tureckiej, zaopatrzył się w angielski paszport, i tej to okoliczności zawdzięcza, że uszedł szubienicy. W chwili, gdy Moskale wkroczyli do Sofii, poddał się on pod opiekę tamecznego konsulatu angielskiego, a angielski konsulat nie dozwolił, aby aresztowano i cokolwiek złego zrobiono człowiekowi, który był angielskim poddanym. Bo też Anglia umie bronić swoich poddanych, i Moskwa wiedziała o tem, że ciężko przyjdzie jej odpokutować za każdą rozlaną kroplę krwi angielskiej. Więc nie tknęła dr. Czerwińskiego, ale zato zemściła się na jego kolegach, którzy byli tak nieszczęśliwi, że mieli tylko austrjackie paszporta.

Trzech z nich wtrącono natychmiast do więzienia, czwartego, dr. G e b h a r d t a, pozostawiono na wolnej stopie. Moskale nie domyślali się, że pod tem niemieckiem nazwiskiem kryje się Polak, i nietylko pozwolili mu wypełniać swe obowiązki w szpitalu, ale nawet użyli go jako lekarza do jakieś militarnej ekspedycji. Wkrótce jednak wykryli oni, że dr. Gebhardt pochodzi z Krakowa, i natychmiast wtrącili go do więzienia. Proces, który przeciw niemu wytoczono, był nader krótki, niemal sumaryczny. Nadarmo dr. Gebhardt powoływał się na to, że jest austrjackim poddanym, nadarmo podnosił to, że jego starszy brat jest sekretarzem rady c. k. najwyższego trybunału w Wiedniu; nadarmo świadczył się tem, że jego młody wiek jest najlepszym dowodem, iż on nie mógł brać udziału w powstaniu 1863 roku, gdyż miał wtedy tylko 13 lat. Wszystko to nic nie pomogło. Moskale powiesili go tak samo jak i trzech jego kolegów, a dr. Czerwiński, który był świadkiem tej egzekucji, przybył do Wiednia i p. Zygmuntowi Gebhardtowi, c. k. sekretarzowi rady najwyższego trybunału, przywiózł ostatnie pożegnanie od brata.

Na tych faktach opiera się interpelacja, wniesiona w piątek przez Grocholskiego i jego kolegów. Interpelacji tej przyklasnęliśmy, ale dziwimy się wszakże, dla czego przy tej sposobności nie zapytali interpelanci hr. Andrassego, co robił wtedy, gdy Moskale wieszali austrjackich poddanych, wicekonsul austrjacki p. Lutterotti? Dla czego on ich nie obronił, kiedy konsul angielski mógł obronić swojego protegowanego? Może to dla tego, że Austrja należy do trójcesarskiego przymierza i jest przeto przyjaciółką Moskwy?

W tej chwili otrzymujemy list z Konstantynopola od osoby, piastującej wysoki urząd i zupełnie wiarogodnej. W liście tym znajdujemy całą litanię zbrodni, popełnionych przez Moskali na Polakach i Węgrach w Filipopolu, w Sofii, w Ichtymanie, w Tatar-Bazarczyku, w Adrjanopolu, w Burgasie, w Karstonie i w wielu innych miejscowościach. Kiedy Skobielew wkroczył do Adrjanopola, w rozkazie dziennym ogłosił, że „wszyscy ci, którzy, będąc Słowianami, walczyli przeciw Słowianom, zasłużyli na szubienicę.“ Oto jest zatem tytuł prawny, na mocy którego Moskale dokonywali swych zbrodni.

I zbrodni tych nie dokonywano gdzieś po cichu, w ciemnościach nocy i w tajemnicy więzienia, ale w biały dzień, na placach publicznych, przy odgłosie trąb i bębnów, w obliczu całej Europy. W taki właśnie sposób powiesili Moskale Taczanowskiego, mającego posiadłość ziemską w Turcji. Kozacy zaaresztowali go w chwili, kiedy zajęty był jakimś chemicznym eksperymentem w swojem laboratorjum. W taki sam sposób powiesili oni młodego Koszowskiego, który urodził się w Turcji i był synem byłego dyrektora artylerji tureckiej.

Dalej w ten sam sposób powieszono trzech braci Waligórskich z Krakowa, Totha, Węgra z Peaztu, Schumachera, rodem z Koszyc, dr. Zagórskiego w Kazanłyku, a drów Miączyńskiego i Brzozowskiego w Sofii. Ci dwaj ostatni razem powieszeni zostali z dr. Gebhardtem, i należeli do rzędu tych czterech, o których strasznej śmierci zdał sprawę dr. Czerwiński. W Sofii oprócz wspomnianych czterech lekarzy powieszono jeszcze Czengierskiego, sekretarza wilajetu, i Podhajskiego, właściciela cegielni. Na kilka dni przed zawieszeniem broni oddział moskiewski wpadł do Gubedicha, stacji kolei żelaznej, oddalonej od 15 kilometrów od Warny, zaaresztował tam Janowskiego, naczelnika stacji, i Wyhowskiego, urzędnika kolejowego. Obaj oni zostali powieszeni w Oglu-Bazarczyku. Po podpisaniu zaś zawieszenia broni napadli Moskale na miasteczko Prawady, i powiesili tam żydów, rodem z Polski. Jeden z nich miał hotel w Szumli, a drugi był aptekarzem.

Ale dość tej litanii okropnych zbrodni. Zamykamy ją, a zamykając, nie apelujemy przeciw Moskwie do uczuć humanitarnych Europy, bo wiemy, że teraz wszędzie siła idzie przed prawem, lecz zapytujemy, ażali Anstrja przeniesie to na sobie, aby bez zadośćuczynienia pozwoliła Moskwie mordować swych poddanych?“

Przegląd polityczny.

Według sprawozdania angielskich dzienników eskadra angielska stojąca na morzu Marmora, składa się z następujących statków:

Pancerniki:			
Aleksandra	12 dział	— 680	ludzi załogi.
Agincourt	17 „	— 700	„ „
Achilles	16 „	— 700	„ „
Téméraire	8 „	— 540	„ „
Swiftsure	14 „	— 450	„ „
Sułtan	12 „	— 630	„ „
Statek niepancerny:			
Ruby	12 dział	— 240	ludzi załogi.
Łodzie kanonierskie:			
Torch	3 działa	— 80	ludzi załogi.
Flamingo	3 „	— 90	„ „
Antilope	3 „	— 100	„ „
Cockatrice	2 „	— 50	„ „
Salamis	2 „	— 40	„ „

Ogółem tedy eskadra angielska morza Marmora składa się z sześciu pancerników, jednego niepancernika, czterech łodzi kanonierskich i jednego parostatku awizowego (Salamis); i posiada 104 dział Armstronga i 4300 ludzi załogi.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Zgromadzenie XII. Rady ogólnej rozpoczęło swe posiedzenie d. 23. bm. o godz. 10. zrana w sali ratuszowej. Na 83 delegatów przybyć mających przybyło faktycznie 47, a innych głosów naliczyliśmy 53 wraz z niektórymi prezesami oddziałów. Posiedzenie zagaił pod nieobecność ks. Adama Sapiehy, pierwszy wiceprezes Abrahamowicz Dawid przemową następującej osnowy:

„Kilkoletnie bezpośrednio po sobie następujące nieurodzaje, a w szczególności klęski nieurodzaju w dwu ostatnich latach, zubożyły niezmiernie cały nasz stan rolniczy; upadki majątkowe właścicieli ziemskich i dzierżawców, przymusowe wywłaszczenia z ostatniego kawałka ziemi naszych włościan, oto zdarzenia tak codzienne i tak zwykłe, że raczej za objaw stosunków normalnych, niż wyjątkowych poczytać je wypada. Wobec więc tego stanu rzeczy, gdy wyczerpanie sił materjalnych naszych ziemian stało się faktem dokonanym, gdy w ślad za tem ogólnem zubożeniem i upadek produkcji stał się koniecznością nieuniknioną, zdawałoby się, a zdawać się nawet powinno, iż władze i reprezentacje państwa, zwrócą szczególną uwagę na ten prawdziwie rozpaczliwy stan gospodarstw naszych wiejskich, i działaniem opiekuńczem jeśli już nie podniosą, to co najmniej uchronią przed zupełną ruiną najistotniejszą i najznaczniejszą produkcję kraju tego. Tymczasem z zupełnem zapoznaniem jeżeli już nie interesów tego kraju, to niewątpliwie i samego państwa, uchwalono w Izbie deputowanych ustawę o opodatkowaniu gorzelń, która i tak chwiejącemu się przemysłowi gorzelniczemu, w razie jej urzeczywistnienia, dotkliwy cios zadać musi. Żądania i przedstawienia nasze, dążące do uwzględnienia interesów rolniczych przy odnowieniu banku narodowego, pominięte zostały w sposób taki, iż tylko zupełna nieznajomość stosunków krajowych usprawiedliwić go może, jeżeli w ogóle jakiekolwiek usprawiedliwienie ma tu miejsce. Lecz co więcej, jakby dla uzupełnienia tej obojętności i nieinteresowania się sprawami rolniczemi kraju naszego — podatki rządowe są obecnie z taką energią i bezwzględnością ściągane, iż ktoby nie znał rzeczywistych stosunków kraju tego, mógłby mniemać, ba nawet być najsilniej przekonanym, że w tym razie nie prawdziwa niemożność przeciwstawiona została ze strony kontrybuentów potrzebom państwa.

Niech więc wolno będzie powiedzieć z tego miejsca, iż jeżeli zarzuty czynione co do wielu spraw zastępcom naszym w ustroju reprezentacyjnym państwa po największej części były bez podstawy, to zarzut iż sprawy ekonomiczno rolnicze nie dość są tam zastępywane, znalazłby słuszne usprawiedliwienie.

W chwili bowiem kiedy mieszkańcy kraju, a w szczególności rolnicy walczą z wzrastającym niedostatkiem, kiedy zawód rolniczy stał się raczej poświęceniem patrjotycznem, niż pracą wynagradzającą czas i trudy, w sferach decydujących utrzymuje się zdanie, iż zdolni jesteśmy nieść jeszcze większe ofiary w podatkach na rzecz państwa — a stan kraju naszego nie jest mniej niepomyślnym niż stan innych prowincyj, a zatem że i skargi pochodzące z kraju tego, jedynie tłumaczyć należy powszechnym kataklizmem finansowym.

Widocznie przeoczono, że dobry stan zeszłorocznych urodzajów w państwie naszym, dlatego tylko bardzo dobrym nazwanym być nie mógł, iż kraj nasz mający najzupełniejszą klęskę nieurodzaju, do rzędu krajów koronnych zaliczony być musiał — widocznie zapomniano o tem, że nawet takie kraje jak Węgry dotknięte kilkoletnim nieurodzajem, mogą a nawet były blizkiemi zupełnego bankructwa, że więc i Galicja, której ani siła przyrody, ani położenie geograficzne, ani stosunki merkantylne nie wytrzymują najmniejszego porównania z Węgrami, dotknięta tyloletniemi nieurodzajami tem więcej cierpieć musi, a przeto zasługuje bodaj na jedną cząstkę tej pomocy, z którą nie wahał się c. k. rząd przyjść w pomoc Węgrom w latach 1861, 1862, 63 i 64.

Być może, że do tego przeoczenia rzeczywistych stosunków naszych, przyczyniają się konieczne potrzeby państwa, lecz również przypuścić należy, że przywykli do ciągłej walki o byt, przywykli do niepowodzeń, które niemal zrosły się z życiem naszem, zbyt cichymi jesteśmy w skargach naszych.

Żyjemy w czasach, w których nieraz zdaje się, iż względy częstokroć zmuszają do poddania się w sprawach mniejszej wagi — czy takie ocenienie rzeczy jest jednak słusznem? szukajmy odpowiedzi w zachowaniu się tych, którzy nie wahali się wprowadzić zamęt w stosunkach państwa, przez wzgląd jedynie na to, że kawa na cetnarze o 2 czy 4 złr. miała być droższa. Gotowi zawsze i wszędzie do poświęceń, nieraz zapominamy o tem, że szlachetne jednostronne poświęcenie wobec zimnej rachuby najczęściej zawodzi!

Zwracając się następnie do spraw Towarzystwa gospodarskiego konstatuje, że ruch w oddziałach w ubiegłym roku był mniejszy, co przypisać głównie wypada ogólnemu zajęciu się jakie sprawa wystawy krajowej w całym niemal kraju wywołała.

W końcu dziękuje za stosunkowo dość liczne zebranie się pp. delegatów i członków Towarzystwa co tem bardziej podnosi, gdy w trudnych dzisiejszych czasach bezinteresowne i obywatelskie pełnienie obowiązków coraz rzadszem się staje, podczas gdy na posady płatne zanadto kandydatów mamy.

Szczegóły z odczytanego następnie sprawozdania komitetu o czynnościach całorocznych i o działalności oddziałów musimy dla braku miejsca odłożyć na później. Odczytano dalej wiadomy kontrakt z Wydziałem krajowym o objęcie szkół dublańskich na fundusz krajowy. Następnie ogłoszono wyroki w sprawie premiowania gospodarstw wzorowych na terytorjum powiatów: Bóbrka, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tłumacz, Kałusz, Żydaczów i Dolina.

Z posiadłości większej przyznano:

I Pierwszą nagrodę, medal złoty ze srebrną zastawą, Damazemu Kunaszowskiemu za gospodarstwo wzorowe w Perekosach.

II. Drugą nagrodę, medal srebrny z takąż zastawą, Czesławowi Lekczyńskiemu za gospodarstwo wzorowe w Czerteżu.

III. Drugą nagrodę, medal srebrny z takąż zastawą, Józefowi Jakubowiczowi za gospodarstwo wzorowe w Kurzanach.

Z posiadłości mniejszej przyznano:

I. nagrodę 200 złr. i dyplom uznania — Janowi Barcie z Pobereża, powiatu stanisławowskiego;

II. nagrodę 150 złr. i dyplom uznania — Teodorowi Kosterce z Cucniłowiec, powiatu żydaczowskiego;

III. nagrodę 100 złr. i dyplom uznania — Janowi Komarzyńskiemu z Kurzan, powiatu brzeżańskiego.

Następnie komisja sędziów przekonawszy się że oprócz powyższych trzech gospodarstw pozostały jeszcze gospodarstwa ze wszechmiar na wyszczególnienie zasługujące — postanowiła polecić do uwzględnienia komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, przyznając małe srebrne medale i nagrody gotówką po 50 złr: 1) Janowi Przysiężninkowi z Tłumacza, 2) Aleksandrowi Tabace z Perzan, 3) Iwanowi Krajkowskiemu z Rudźwian, 4) Janowi Żłobickiemu z Budyłowa, 5) Dmytrowi Małykowi z Uhrynowa dolnego.

Nadto poleca komisja sędziów świetnemu komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do uwzględnienia — przyznając listy pochwalne: 1) Maksymowi Chruszczowi z przedmieścia Brzeżan, 2) Mikołajowi Zwaryszowi ze Słobudy pod Tłumaczem, 3) Marcinowi Balickiemu ze Słobudy pod Brzeżanami, 4) Antoniemu Ołtarzewskiemu z Posuchowa, 5) Oleksie Mechomi z Podhorodyszcza, 6) Andruchowi Plichowskiemu z Wodnik, 7) Mikołajowi Dejnece z Juszkowiec, 8) Iwanowi Didule z Bertyszowa, 9) Nikole Gałeckiemu z Dunajca, 10) Janowi Witrukowi z Żyrawy, 11) Janowi Gawłowskiemu z Rudy, 12) Teodorowi Sierżantowi z Demni, 13) Iwanowi Kienali ze Słobudy pod Brzeżanami, 14) Antoniemu Andruszkowowi z Dźwinogrodu, 15) Ignacemu Reepeckiemu ze Strzelisk starych, którzy, jakkolwiek z pomienionymi wyżej pięcioma porównać się nie mogą, to wszakże ze względu na ich postęp w gospodarstwie, moralne i prawowite zachowanie się, tudzież zachęcający przykład jaki innym dają, również na wyszczególnienie zasługują — i także gorąco przez delegatów są polecani.

Z porządku dziennego rozbierano pytanie, co należy uczynić dla rychlejszego przeprowadzenia meljoracji łąk w kraju naszym? Referent K a r p u s z k o w wyczerpującej rozprawie wykazał, że do polepszenia łąk są cztery rzeczy potrzebne: kapitały zwrotne na meljorację — zmiana ustawodawstwa wodnego — regulacja rzek pomniejszych — i dostatek sił technicznych, których obecnie niema, a ponieważ istniejące obecnie przy komitecie biuro meljoracyjne dla braku funduszów, którego rząd mimo początkowych chęci odmówił, składa się tylko z jednego inżyniera bez żadnych pomocników, przeto wniósł przeniesienie biura meljoracyjnego na fundusz krajowy.

D a r o w s k i żądał ogłoszenia całej rozprawy w broszurze lub *Rolniku*. Przewodniczący A b r a h a m o w i c z zwrócił uwagę na konieczność, aby w szkole politechnicznej zaprowadzono kursa meljoracji rolnej. A u g u s t y n o w i c z przytoczył przykłady ze Złoczowskiego na udowodnienie, jak konieczną jest dostateczna pomoc od rządu lub kraju, by z rozległych moczarów tamtejszych porobić łąki. Po dłuższej rozprawie, w której również była mowa o praktyce meljoracyjnej w szkołach dublańskich uczwalono: 1) starać się u Wydziału krajowego o utworzenie odpowiedniemi siłami zaopatrzonego biura meljoracyjnego; 2) wyjednać zaprowadzenie kursów meljoracji rolnej w szkole politechnicznej.

Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie. Wieczorem na poufnem zgromadzeniu delegatów toczyła się żwawa rozprawa nad kwestją dalszego utrzymania *Rolnika*. Z przyjemnością konstatujemy, że ani jeden głos nie odezwał się za zwinięciem tego wydawnictwa, chociaż teraźniejszej redakcji zarzucano niedostatki. Zdaje się, że gremium profesorów dublańskich obejmie redakcję.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25 lutego.

* Marszałek krajowy i prezydent miasta Lwowa przesłali dnia 23. b. m. następujący telegram do nuncjusza apostolskiego Jacobiniego:

„Son Excellence Monseigneur Jacobini nonce apostolique La population de notre ville et de tout le pays partage la joie du monde catholique sur l'election du Saint-Pere. Nous presentons l'hommage des sentiments de fidélité et de devouement au chef de l'eglise confiant notre nation a ses prières et a sa benediction. Jasiński — President de la ville, Wodzicki Marechal du pays.

(Do Jego Ekscelencji Mgra Jacobini, nuncjusza Stolicy apostolskiej we Wiedniu

Ludność naszego miasta i całego kraju podziela radość świata katolickiego z powodu wyboru Ojca świętego. Składamy hołd wierności i poświęcenia na zelnikowi kościoła, poruczając nasz naród Jego modlitwom i błogosławieństwu. Jasiński prezydent miasta, Wodzicki marszałek kraju.)

Na powyższy otrzymali jeszcze tego samego dnia następujący telegram:

„Monsieur Jasiński president de la ville Lemberg.

En remerciant pour la manifestation des sentiment de fidelité et de devouement envers l'auguste chef de l'eglise que vous m'avez exprimés au nom de la population de Lemberg et de la Galicie je me ferai un devoir de porter a la connaissance du Saint Pere et nobles sentiments de vos voeux. Jacobni nonce apostolique.

(Do p Jasińskiego prezydenta miasta Lwowa.

Dziękując za objaw uczuć wierności i poświęcenia dla najdostojniejszego naczelnika kościoła, które panowie wyraziliście w imieniu ludności Lwowa i Galicji, — obowiązkiem moim będzie przesłać wiadomość Ojcu świętemu o szlachetnych uczuciach i życzeniach waszych. Jacobini nuncjusz apostolski.)

* † Tomasz Bogucki, były żołnierz wojsk polskich z r. 1830. Zeszedł z świata tego d. 10. bm. w dobrach swoich Klawińce w powiecie Husiatyńskim. Tomasz Bogucki był jednym z tych ludzi, których, niestety bardzo już małe zastępy wśród nas liczymy! — Pełen religii, cnót domowych, cichy, skromny, nieubiegający się o żadne dostojeństwa i urzędy, a pełniący wszelkie obowiązki prawego i poczciwego obywatela kraju. Wszędzie i zawsze gotów do wypełniania usług obywatelskich. Najlepszy mąż, niezrównany ojciec, pełen zacności sąsiad, sumienny i łagodny pan względem sług swoich i włościan swej majętności, których jeden z pierwszych uwolnił od obowiązków poddańczych, ś. p. Tomasz był także jednym z tych, którzy przechowując w sercu swoim wszelkie nasze narodowe cnoty, strzegą je jak relikwie, niedając najmniejszego przystępu narowom z obczyzny! — To też zakończył swój żywot z całą wiarą w zbawienie i niepodległość biednej swej ojczyzny, którą całem sercem miłował. Mimo tego, że nieraz chmurzył szachetne swe czoło nad zachowaniem się pokolenia dzisiejszego! Cześć pamięci Jego!

* Karnawał dobiegając do swego końca, dopiero na dobre się rozwinął a nietylko ostatnie zabawy wypadły bardzo świetnie ale i odbyć się jeszcze mające w tym tygodniu obiecują wszelkie powodzenie. Wczorajszy wieczorek Tow. muzykalnego był może nawet nieco za nadto przepełniony, gdyż było przeszło 130 par — kontyngensu dostarczyły wszystkie warstwy inteligencji miasta naszego, bawiono się świetnie i ochoczo aż do 6. z rana. Toalety szczególnie niektórych mężatek były bardzo gustowne. Przy tej sposobności musimy zauważać, że drzwi wchodowe ze sali do restauracji powinny być zakryte jakąś kotarą lub czemś podobnem, gdyż widok ze sali na stoły w restauracji pokryte jadłem i napojami razi ogromnie swoją nie estetycznością.

* W przyszłą niedzielę d. 3. marca odbędzie się w salach teatralnych wielki bal maskowy na współdochód trzech stowarzyszeń: Straży ochotniczej, Harmonji i „Sokoła“, przy udziale trzech kapel. W program tej zabawy jak zwykle urozmaicony, wprowadzono c h ó r y m ę z k i e, które pomiędzy tańcami śpiewać będą utwory polskie i ruskie.

* Donieśliśmy przed kilku dniami, że członkowie komitetu wystawy po zakończeniu swych prac pożegnali się na wspólnym bankiecie składkowym w hotelu angielskim. Uczta ta nie była składkową, lecz urządził ją p. Bol. Augustynowicz, dyrektor wystawy, i zaprosił na nią także wiele osób nie należących do komitetu.

* Z komitetu balu maskowego techników, który się odbędzie dnia 26. b. m. otrzymujemy: „Protektorstwo balu przyjęła księżna Turn-Taxis. Patronkami będą następujące panie: Barańska, Se-Hinze, Kuhnowa, Ładnowska, Markowa, Roińska, milska, Strzelecka, i Wierzbicka.“

* P. Filip Zaleski, radca ministerjalny w biurze dr. Ziemiałkowskiego, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda, w uznaniu znakomitej swej służby.

* Komendantem żandarmerji we Lwowie mianowany został major Henryk J o h n, zastępcą jego rotmistrz Aleksander A p p e l, a komendantem w Czerniowcach rotmistrz Karol G o y.

* Komendantem wojsk w Krakowie został mianowany fmp. br. M o n d e l, dotychczasowy pierwszy jen. adjutant cesarza. Miejsce jego zajął jen. maj. B e c k, a drugim jen. adjutantem został jen. major F r a n z.

* *Tagblattowi* wiedeńskiemu przysłużył się jakiś blagier telegramem ze Lwowa, donosząc o wykryciu tajnego rządu narodowego, i [illegible] przy-

tem fakt uwięzienia p. Karola Sklepińskiego z drugim faktem przyaresztowania adwokata dr. J. Smółki i exstarosty (z Radymna) Lewandowskiego. — Tymczasem dwaj ostatni zostali uwięzieni z powodu procesu prywatnej natury, a Józef Smółka nie jest wcale synem, ani nawet żadnym kuzynem p. Franciszka Smolki, posła i członka Wydziału krajowego. Uwięziony zaś pod zarzutem policyjnym p. Sklepiński został jak wiadomo, nazajutrz wypuszczony. Spodziewamy się, że *Tagblatt* sprostuje tę gmatwaninę senzacyjnych doniesień, i da należytą odprawę swojemu korespondentowi.

* Bal prawników, który dla żałoby po Jego Świątobliwości papieżu Piusie IX odroczony został, odbędzie się we środę 27. lutego 1878 w salach Domu narodnego. — Osoby, które na ten Bal zaproszenia otrzymały, nabywać mogą bilety wstępu w kancelarji komitetu Balu prawników, znajdującej się w hotelu Georgea, w dniach 25. i 26. lutego od godziny 10tej rano do 4tej po południu, zaś w dzień balu, t. j. 27. lutego od godziny 10tej rano do 9tej wieczorem.

* Komisja egzaminacyjna przy Politechnice dla kandydatów nauczycielskich dla szkół realnych, zamiast wydawać świadectwa najdalej w dni 10 po odbytym egzaminie, jak może i powinna, potrzebuje na sporządzenie ich kilka miesięcy czasu. Opieszałość taka, tem mniej jest wytłumaczoną, iż każdy egzaminator, przybywa na egzamin z gotowemi wzorami i tylko wypełnić je potrzebuje po egzaminie, ażeby świadectwo gotowe było. Z egzaminu który się odbył przed Bożem Narodzeniem, dotąd jeszcze chociaż luty zbliża się do końca, świadectwa nie są wydane. Ile na tem cierpią kandydaci, zbytniem byłoby pisać, — na podstawie bowiem tymczasowego zaświadczenia w ogólnych słowach, iż egzamin takiego to a takiego kandydata się odbył, ani Rada szkolna ani ministerjum posady mu udzielić nie może. Wzywamy więc w imię dobra publicznego, któremu nie jest obojętnym los kandydatów nauczycielskich, aby komisja egzaminacyjna przy politechnice, pilniej spełniała swe obowiązki i nie zwlekała po kilka miesięcy wydawania kandydatom świadectw z odbytych egzaminów.

— **Jaworów**, 22 lutego. (Nabożeństwo za Piusa IX.) Dnia 19 lutego b. r. odbyło się w tutejszym rz. kat. kościele parafialnym wobec licznie zebranych wiernych żałobne nabożeństwo za Ojca świętego Piusa IX.

— **Z pod Zaleszczyk**. W naszych okolicach w każdej wiosce jest kilka i kilkanaście familij włościan rzym. kat. wyznania, których liczba obecnie znacznie się zmniejszyła. Dawniej księża parochowie gorliwsi byli w wykonywaniu funkcyj kościelnych i po wsiach do parafij przynależnych, utwierdzali ich w wierze ojców przez troskliwość swoją, zjeżdżając kilka razy do roku na wieś, i sprawując funkcje kościelne. Ten zwyczaj a nawet święty ich obowiązek, od dłuższego już czasu przez parochów r. l. zaniedbywany spowodował niemożnych włościan oswoić się z rytuał m rusko-unickim i dużo przeszło na obrządek grecko katolicki, przezco naturalnie żywioł polski, który ciemni włościanie nawykli z obrządkiem r. l. łączyć, stracił. W Zaleszczykach, do których parafii dużo wsi należy, był w zastępstwie zmarłego proboszcza ks. ks. Towtkiewicz Żmudzin, ten starał się gorliwie odszukać po wsiach zbłądzone owieczki wyznania r. k. i udało mu się sprowadzić znaczną liczbę wieśniaków powrotnie na łono kościoła r. k. Odznaczał się on szczególnie wymową niezwykłą i umiał wzniecić dla siebie szacunek i poważanie, — ale kolator mimo tych zalet nie raczył go obdarzyć prezentą i ten opuścił Zaleszczyki z ogólnem ubolewaniem parafian miasta i włości.

— **W Kołomyi** zmarł 16. bm. Adam Michta, żołnierz byłych wojsk polskich z r. 1831. Przy licznym udziale publiczności odbył się jego pogrzeb d. 18. Śp. Adam urodził się w r. 1800 w Słabuszowie w obwodzie Miechowskim, w Królestwie Polskiem. Od r. 1821 był w sławnym drugim pułku ułanów, służył pod w. księciem Konstantym, ks. A. Wittemberskim, Waysynowem, pułkownikiem Dwernickim i Ziemeckim. Po ośmiu latach służby przeniesiony został do tak zwanych weteranów czynnych. Pod Grochowem w obecności kapitana Beer i porucznika Dzierzanowskiego, raniony dwa razy lancą nieprzyjacielską w ramię prawe, rzucił lancę z prawej do ręki lewej, pomścił się swej krzywdy i z placu boju nie ustąpił. W pamiętnej bitwie pod Ostrołęką walczył dzień cały, i szczęśliwym tylko sposobem gdyż koń padł pod nim, wyszedł z niej cało.

Gdy się sformułował korpus pod Romariną, po małej z nieprzyjacielem utarczce, przypadkowo otoczony został czterma kozakami, którzy zmuszali go do podania się. W tem nadjeżdża kapitan moskiewski i szablą chce go ciąć w głowę.. lecz nieustraszony wojak zdmuchnął lancą (jak mawiał major Kowalski) z konia kapitana i spiąwszy konia ostrogami umknął szczęśliwie, osłupiałym kozakom. W rozpaczliwej walce pod jenerałem Gawrońskim walczył również poraz trzynasty i ostatni, w ktorej to bitwie otrzymał ciężką ranę w nogę. Dostawszy się do Galicji, pracował gorzko na kawałek chleba aż do ostatniej chwili. Pokój jego popiołom.

— **Kraków** 21. lutego. Tutejsze Stowarzyszenie ochrony zwierząt odbyło przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego dra Schmidta krótką przemową, w której przedstawił rozwój Stowarzyszenia jako bardzo pomyślny, odczytał sekretarz p. Gustawicz protokół z pierwszego walnego zgromadzenia odbytego d. 17. czerwca 1877 r., na którem ukonstytuowała się krakowska filia galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, jako też zdał sprawę z zarządu funduszem i z czynności Wydziału za rok 1877. Liczba członków, która w chwili zawiązania się Stowarzyszenia liczyła 30, potroiła się do końca roku 1877. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie i udzieliło absolutorjum Wydziałowi, poczem przystąpiono do uchwalenia nowego statutu, według którego dotychczasowa filia przechodzi w samodzielne „Krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt.“ Następnie wybrano nowy wydział: prezesem dra Schmidta, wiceprezesem dra Fryderyka Zolla, sekretarzem p. Bronisława Gustawicza. Na protektora zaproszono hr. Henryka Wodzickiego, na protektorkę hr. Helenę Roztworowską. W końcu miał sekretarz p. Gustawicz odczyt: „O uczuciach miłości i nienawiści u zwierząt i ludzi.“

— **W Wiedniu** umarł temi dniami w setnym wieku hr. Maurycy Sandor, słynny jeździec, o którym mnóstwo anegdot opowiadają. Był on ojcem księżnej Pauliny Metternich.

— **Podwiązki**. Do osobliwszych obrzędów ślubnych na dworze berlińskim należy rozdawanie gościom weselnym podwiązek panny młodej. Dlatego na wystawie garderoby nowo zamężnych dwóch księżniczek w Berlinie znajdowały się podwiązki ich, a mianowicie ks. Karoliny, z białej mory wyszywanej srebrem w arabeski i z zielonemi jedwabnemi gałązkami mirtu; księżniczki zaś Elżbiety z mory niebieskiej z haftem złotym, jedne zaś i drugie z haftowanemi monogramami. Między gości zaś rozdać miano 200 mniej kosztownych podwiązek ze wstążek z wygniecionemi monogramami.

Spis VI składek dla Zakładu ciemnych na budowę domu przytułkowego dla ociemniałych dziewcząt: Starosta w Lisku ze składek w powiecie 48 zł., magistrat w Brzeżanach ze składki 25 zł. zł., Wanda Dolańska właśc. dóbr Grembowy 20 zł., Stanisław Dolański właś. dóbr z Baranowa 15 zł., gmina Motycze szlacheckie 1 zł., Majdan zbyduiowski 1 zł., Antoniów 2 zł., Pniów 2 zł., Siedleszczany 2 zł., Sarborzów 1 zł. 50 ct., Dzików 3 zł. Ksawery Tomkiewicz z Brzeska 1 zł., Edmund Jastrzębski 3 zł., parafianie Sadownik 4 zł. 20 ct., Apolonia Jordan 10 zł., Edward Homolacz 5 zł., Oswald Lebowski 5 zł., Antoni Boguszewski 5 zł., parafianie Porąbki uszewskiej 12 zł., gmina Kępa rzeczycka 1 zł. 19 ct., Rzeczyca długa 60 ct., Rzeczyca okrągła 51 ct., Leon Kisielewski z Tarnobrzegu 1 zł. 50 ct., gmina Teleśnica oszwarowa 2 zł., nadwyżka z legatu wylosowanego po ks. Janie Popowiczu 51 zł. 61 ct., Wydział powiat. w Tłumaczu 50 zł., ks. Daniel Sulikowski przez starostwo w Rzeszowie 2 zł., J. W. Janowski 2 zł., Zwierzchność gminna Stawczan 2 zł. 52 ct., Redakcja „Towarzysza pilnych dzieci“ 8 zł. 60 ct., Jego Cesarska Mość 300 zł., konsystorz obrz. łac. w Tarnowie 43 zł. 32 ct., Józef Grzymała Jabłonowski 400 zł., Józefa Wisłocka 15 zł., gmina Żółtańce 9 zł., ks. Preyseutanz proboszcz ze składki w Pistyniu 4 zł. 50 ct., ks. dziekan Adolf Strzelecki 5 zł., ks. dr. prałat Ludwik Jurkowski 50 zł., Urszula z hr. Łosiów hr. Golejowska 25 zł., Wydział powiat. w Kamionce strumił. 50 zł., prezes Wydziału powiat w Kam. strum. 50 zł., hr. Alfonsyna Dzieduszycka 75 zł., Jan hr. Zamojski 100 zł., gmina Sporysz obw. żywieckiego 3 zł., odsetki różnej stopy na książeczkę kasy oszczędności od kwoty 1150 zł. 32 ct., 124 zł. 55 ct., za 1900 zł. obligac. indem. po 85·25 i 85·35, 1620 zł. 15 ct., kupony od 1. maja do 20. grudnia 1877 r. 57 zł. 17 ct., różni ofiarodawcy na ręce ks. Jerz. Czartoryskiego 65 zł. 61½ ct., łącznie 3285 zł. 57½ ct. — Mniej datków niewpłaconych 24 zł. 10 ct., kosztów za druki składkowe 100 zł., łącznie 3161 zł. 47½ ct. — Do tego składki Igo do Vgo spisu 8988 zł. 19½ ct. Składki I do VI spisu 12149 zł. 6% odsetki od składek 314 zł. 8 ct. Stan składek do 31. grudnia 1877 r. 12463 zł. 75 ct.

Dyrekcja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 22. lutego 1878 r.: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 09 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 83 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 5 zł. 88 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 21 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 50 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 94 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 49 c.; soczewicy 100 kilogramów 6 zł. 33 c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 9 zł. 91 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 40 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 93 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 24 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 96 c.; miękkiego 2 zł. 88 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 23. lutego 1878.

Wiedeń 25. lutego. (Tel.) Przywieziono galicyjskich wołów 662—razem wszystkich 2969 sztuk. Targ powolny. Za galicyjskie płacono po 51·50 — 55·50, węgierskie po 53 — 58·50, złr. za 100 killo.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Praga d. 23. lutego. Według półurzędowej *Bohemii* być może, iż konferencja nie przyjdzie do skutku, gdyż Moskwa jest jej niechętną i już próbowano porozumienia się pomiędzy pojedynczemi mocarstwami.

Peszt d. 23. lutego. Półurzędowy *Ellenör* donosi, że od delegacyj wspólnych będzie zażądanem upoważnienie do ogólnej w danym razie mobilizacji. (Od granicy Siedmiogrodu donoszą o koncentrowaniu znacznych sił moskiewskich. Między Piteszstami, Plojesztami i Fokszanami wszystkie miejscowości są wojskiem przepełnione; drogi do Siedmiogrodu obsadziła kawalerja moskiewska.

Londyn d. 23. lutego. Do *Times* donoszą z Wiednia, że Moskwa ciągle gromadzi wojska w Rumunii; że jak słychać. Austrja zażądała z tego powodu wyjaśnień, i hr. Andrassy zażąda funduszów pieniężnych (od delegacyj wspólnych.)

Peszt d. 23. lutego. Z kraju Szeklerów otrzymuje *Közvelemeny* wiadomość, że u granic Siedmiogrodu Moskwa swoje wojska ściąga; że między Piteszstami, Plojesztami i Fokszanami wszystkie miejscowości moskiewską piechotą i jazdą przepełnione. Na wschód i południe od Kronsztadu, tuż przy granicy węgierskiej, przy drogach do Siedmiogrodu wiodących stacjonuje jazda moskiewska W Plojesztach stoi co najmniej 4 do 5 moskiewskich baterji. Kupiec, który właśnie co z Jas do Bukaresztu powrócił, donosi korespondentowi wyżwymienionego dziennika, że od trzech tygodni kolej Jaska przewozi wojska, które bynajmniej nie idą za Dunaj, lecz koncentrują się wzdłuż granicy siedmiogrodzkiej. Oficerowie moskiewscy dopytywali się na dworcu w Jassach, czy teraz nie przyszła kolej na Austrję i Węgry.

Bukareszt 23 lutego. Rumunia ma otrzymać Dobruczę po wał Trajana włącznie z miastami Kustendże i Czernowodą, równie jak i kolej łączącą te dwa miasta. Tożsamo ma tak Rumunia jak i Bułgarja część dunajskich monitorów tureckich dostać. Grecy i Mahometanie w Dobruczy nie chcąc słyszeć o rządach bułgarskich. życzą sobie przyłączenia kraju do Rumunii.

Londyn d. 23. lutego. *Globe* podaje z Kronsztadu: Moskale urządzają w Rodosto morską stację. Ściągają tam łodzie torpedowe, majtków z nad Dunaju na Odessę, i robią pomiary na wybrzeżu morza Marmora. (*D. Zt.*)

Londyn d. 23. lutego. *Army and Navy Gazette* podaje, że flota kaletańska (La Manche) otrzymała rozkaz popłynąć do Malty.

Manchester Guardian donosi z Konstantynopola: Moskale i Bułgarzy zmuszają rabunkami mahometan i Greków do ucieczki z Bułgarji. (*D. Zeitung.*)

Londyn d. 23. lutego. Obawa co do obecnej sytuacji wzrasta w kołach konserwatystów. Uruchomienie armii postępuje raźno. Robią bardzo znaczne zakupna koni. Obiega pogłoska, że część wojsk indyjskich ma na pewne ewentualności do Anglii być przywiezioną. (*D. Zeitung.*)

Tirnowo 22. lutego. Rokowania pokojowe utknęły. Delegowani tureccy starają się je przewlec i uzyskać złagodzenie już przyznanych warunków pokoju. Jenerał Ignatiew odmówił misji specjalnej Namika baszy do cara i zagroził wypowiedzeniem zawieszenia broni. (*Presse.*)

Tirnowo 22. lutego. Z fortec naddunajskich dotąd dopiero Sulinę formalnie oddano, którą 36 dywizja zajęła. Dla Silistrji przeznaczono 7 korpus. Po oddaniu fortec odbędzie w. ks. Mikołaj inspekcję tychże jakoteż i armii nad Łomem i we wschodniej Bułgarji. Wczoraj przechodziły przez Dunaj pod Sistową ostatnie oddziały wojska, przeznaczonego do skompletowania ubytków. Składają się z rekrutów tegorocznej branki. Chorzy i ranni mają być w przeciągu 4 tygodni w głąb Moskwy przewiezieni. (*Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zaraz po nadejściu wiadomości do Lwowa o szczęśliwym wyborze papieża Leona XIII. powstał w mieście naszem projekt powitania Ojca św. jako głowy kościoła przez umyślnie wysłane do Rzymu osoby. W skutek tego, w dniu 24. lutego, zebrało się wielu obywateli zaproszonych w mieszkaniu przeora OO. Dominikanów, ks. Ufryjewicza dla naradzenia się nad najwłaściwszym sposobem wyrażenia Ojcu św. uczuć, jakiemi Polacy są przejęci dla jego dostojnej osoby i zarazem hołdu wierności dla stolicy apostolskiej. Po długiej naradzie i odczytaniu przez p. Jana Dobrzańskiego projektu adresu, zgodzono się na to, ażeby wybrać komitet, który zajmie się rozpatrzeniem przeczytanego projektu i ułoży adres, w nim zaś wyrazi uczucia katolickie i polskie narodu. Adres ma być zawieziony do Rzymu przez osoby do tego uproszone z różnych warstw naszego społeczeństwa. Wybrano komitet z 15 osób. Z osób duchownych zaproszono do komitetu: ks. Morawskiego infułata, ks. Ufryjewicza przeora, ks. kan. Zabłockiego i ks. Stojałowskiego. Z świeckich osób zaproszono: pp. Alfreda Młockiego, który zarazem jest prezesem komitetu, Kaliksta Orłowskiego, Edwarda hr. Dzieduszyckiego, Józefa Pruss Jabłonowskiego, Tadeusza Okszę Orzechowskiego, Tadeusza Ostroroga Sadowskiego, Franciszka Bałutowskiego, Wacława Dąbrowskiego, Henryka Szmita, Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowej*, i Agatona Gillera, współpracownika tejże *Gazety*.

Konstantynopol d. 24. lutego. Główna kwatera wielkiego księcia Mikołaja dzisiaj za tureckiem zezwoleniem przeniosła się do San Stefano (mila na zachód od Konstantynopola przy kolei żelaznej nad morzem Marmora.)

„Agence Havas“ donosi: Warunki pokojowe są uporządkowane. Dotyczący traktat pokojowy będzie dzisiaj w San Stefano podpisany. Po podpisaniu wielki książę Mikołaj odwidzi sułtana. Pokój będzie zwać się Konstantynopolitańskim.

Petersburg d. 25. lutego (urzędowe.) Z San Stefano 24. lutego donoszą: W nocy wielki książę Mikołaj za przyzwoleniem sułtana przybył do San Stefano. Dzisiaj wojska moskiewskie wkraczają do San Stefano, które opuścili Turcy. Wielki książę przyjmowany był na dworcu kolejowym przez greckie duchowieństwo i Reufa i Mehmeta Alego.

Petersburg 25. lutego. „Agence Russe“ donosi: Telegrafowane „Standardowi“ z Konstantynopola pogłoski o marszu Moskali na Konstantynopol z powodu że Porta odmawia podpisania pokoju, — odnoszą się do stadium już zakończonego. Ostatnie wiadomości bezpośrednio konstatują postęp w rokowaniach. Telegram stambulski, że w książe od pretensji wydania sześciu pancerników tureckich odstąpił za zobowiązaniem się sułtana, iż pancerniki te nie przejdą na własność żadnego innego mocarstwa, nie potwierdza się urzędownie, ale jest prawdopodobny. Doniesienie, że postanowienia konferencji nie mają być obligatoryczne, jest wymysłem. Moskwa przyjmuje konferencję z ministrami spraw zagranicznych lub bez nich. Jeżeli zebranie się konferencji w Berlinie może przyczynić się do tego, iż przybędą na nią ministrowie spraw zagranicznych, to Moskwa zgodzi się na Berlin.

W urzędowych sferach absolutnie nic nie wiadomo o rzekomych przez władze moskiewskie zarządzonych egzekucjach Polaków w Rumelii, które dały powód do interpelacji w parlamencie angielskim i w austrjackiej Radzie państwa.

Londyn 25. lutego. „Office Reuter“ donosi o nowych warunkach pokojowych. Obszar Bułgarji ma obejmować przestrzeń pomiędzy Dunajem a Bałkanem, Czarnem morzem i Serbią, większą część Tracji i Macedonii z wyjątkiem Dobruczy i Adrjanopola.

Książę bułgarski będzie wybierany przez zgromadzenie notablów, a wybór jego będzie podlegał sankcji Porty i mocarstw; 30.000 Moskali będzie stało załogą w Bułgarji. Czarnogóra otrzyma Podgorycę i Antivari, tudzież powiększenie terytorjum od północnego wschodu. Serbia otrzyma znaczne terytorja od strony Bośnii i Nisz. Teraźniejsze stypulacje co do Dardanelów pozostają w mocy.

Wynagrodzenie kosztów wojennych ma wynosić 1400 milionów rubli lub odstąpienie terytorjów w Azji wraz z 6 pancernikami, a oprócz tego 40 milionów tytułem trybutu, 10 milionów rubli na wynagrodzenia poddanych moskiewskich i koszta utrzymania jeńców.

Przyjechali dnia 25. lutego 1878.

HOTEL ZORZA: J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk. P. ks. Wadbolski z Radziwiłłowa. W. Manasterski z Mikołajowa. F. Chwalibóg z Krakowa. W. Gniewosz ze Złotego Potoku. R. Puzyna z Gwoździca. J. Braunberg z Jass. J. Stuczewski z Moskwy.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Hampler z Drohobycza. D. Abrahamowicz z Trójcy. A. Kaufmann z Petersburga.

HOTEL LANGA: A. Festitits z Radwani. J. Straus z Prus. L. Fischler ze Stanisławowa. K. Fierich z Tarnopola. O. Cornich z Belgii. L. Lange z Prus.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. A. Zając z Śniatyna. B. Pokrzywiński z Roman. Sioła.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Janko z Żółkwi. A. Soroczyński z Choronowa.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Rozborski z Rustra. W. Wolański z Duplisk. A. Wybranowski z Juszkowic. H. Kulikowski z Chodorowa.

Lwów, z Izby handlowej, 25. lutego

	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	240 —	243 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	117 —	119 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 50	85 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 60	79 40
„ „ „ 5 pr. okres.	84 50	85 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 60	90 50
Nal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 25	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 —	86 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 62
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 54	9 64
Półimperjał rosyjski	9 70	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
100 Marek niemieckich	58 70	59 70
Srebro	106 —	108 —
Kupony w srebrze	105 75	107 75

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ
Wiedeń d. 25. lutego
godzina 10. minut 50 przed połud.

Akcje kred.	227.10	Anglo-austr.	93.10
Kolei Kar. Lud.	241.25	Kolej połud.	74
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 58½

Usposobienie silne.

Berlin d. 23 lutego. Russ. Bankn. 219.40. Credit. Act. 393.50. Lombarden 127.— Galizier 104.— Rumänier 23.90 Oesterr.-Banknoten 170.50.

Usposobienie mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 75	79 50

Lwów d. 25. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 nr 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 5 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 3. wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 45 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Wiedeń 24. lutego.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr.	żądają w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 10	63 25
„ „ w srebr. 5 „	67 30	67 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	318 —	320 —
1839 ½ losu „ „	318 —	320 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 —	107 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	111	111 50
1860 „ 100 „ „	119	119 50
1864 „ 100 „ „	187 75	188 25
Renta złota 4 prct.	74 45	74 60
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	41 —	141 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 —	85 50
Bukowińskie	81 —	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	90 70	90 90
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 —	99 2?
Węgierska poż. po 100 złr.	77 —	77 30
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	97 —	97 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	230 25	230 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	217 75	218 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750 —	760 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	— —	— —

	płacą złr.	żądają w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	795 —	797 —
Unionbank po 100 złr.	65 —	65 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 50	98 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	72 50	73 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	113 50	114
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	163 —	164 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1985 —	1988 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 —	129 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	248 25	248 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	118 —	119 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	107 50	108 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	115 25	115 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	103 75	104 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	258	258 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	74 50	75 —
Tramway wied. po 200 złr.	118 50	119
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	94 —	94 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 50	111 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	110 —	111 —

	płacą złr.	żądają w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	106 50	107 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 75	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 75	90 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	93 40	93 80
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	50 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 40	98 60
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 75	70 25
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 50	69 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	93 50
„ em. 1862 5 prct.	91 50	92 —
„ em. 1870 5 „	84 50	85 —
„ em. 1872 5 „	87 50	88 50
Ferdynanda płn. 5 prct. m. k.	100 50	101 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 5	106 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 —	101 50
„ II. em. 5 prct.	99 50	99 75
„ III. em. 1871 300	97 —	97 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	98	— —
Lwow. Czern. Jass. 1. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	77 75

	płacą złr.	żądają w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 25	77 75
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 50	72 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 —	68 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 75	78 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75	75 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	65 —	65 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 50	162 —
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 50	30 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 —	21 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	24 75	25 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 10	58 35
Frankfurt 100 mark	58 10	58 35
Hamburg 100 mark	58 10	58 35
Londyn 100 funt. szterl.	119 10	119 20
Paryż 100 franków	47 35	47 45

L. 171. 1623 1 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Bóbrce rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyplomowanego weteryna rza za roczną subwencją 300 złr. w. a. uchwaloną na przeciąg jednego roku liczyć się mającego od dnia objęcia posady.

Ubiegający się mają najdalej do 30 dni od dnia ogłoszenia konkursu wnieść prośbę do Wydziału powiatowego w Bóbrce i wykazać się świadectwami tak z ukończonych nauk weterynarji, jakoteż z dotychczasowej praktyki w tym zawodzie

Z Wydziału Rady powiatowej
w Bóbrce dnia 19. lutego 1878.

L. 1207/295. 1627 1-4

Obwieszczenie.

C. k. Starostwo Czortkowskie czyni niniejszem wiadomo, że celem ściągnienia zaległych podatków i należytości bezpośredniej na dobrach Budzanów cięży cych, odbędzie się na dniu 7. marca 1878 r. przymusowe wydzierżawienie prawa propinacji i wyszynku trunków w Budzanowie w drodze publicznej licytacji.

O czem się chęć wydzierżawienia mających z tem zawiadamia, że wydzierżawienie nastąpi na przeciąg czasu dwuletniego, że czynsz dzierżawy rocznej wynosi 5000 zł.

Wadjum ma być złożone w kwocie 500 zł.

Licytacja odbędzie się w c. k. Starostwie Czortkowskiem za pomocą ofert pisemnych, które w wadjum w kwocie 500 zł. zaopatrzone być mają.

Oferty bez wadjum nie będą uwzględnione.

Oferty mogą być do dnia 7. marca 1877 do godziny 6ej wniesione w c. k. starestwie.

Bliższe szczegóły licytacji będą każdego czasu w c. k. Starostwie na żądanie udzielone.

Czortków dnia 19. lutego 1878.

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

zaprasza członków Towarzystwa stosownie do § 84 statutu, ustęp 4

na nadzwyczajne ZGROMADZENIE OGÓLNE

które zbierze się w **dniu 2. kwietnia 1878** o godzinie 10. przedpołudniem w sali redutowej teatru Krakowskiego.

Przedmiot obrad:

Wnioski dotyczące zmiany statutu.

Kraków dnia 23. lutego 1878.

1631 1-3

Prezes Rady nadzorczej
Józef br. Baum.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla